

Józef Dolina

Powstanie i początkowy rozwój zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 21/1-2, 123-141

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF DOLINA CR

POWSTANIE I POCZĄTKOWY ROZWÓJ ZGROMADZENIA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Treść: Wstęp: 1. Uwarunkowania społeczne powstania zgromadzenia; 2. Fundatorzy zgromadzenia; 3. Założenie i początkowy rozwój zgromadzenia.

Wstęp

Powstanie zgromadzeń zakonnych wiąże się z podwójną potrzebą: wewnętrzną i zewnętrzną¹.

Potrzeba wewnętrzna wyraża się w dążeniu do miłości doskonałej drogą realizowania rad ewangelicznych. Impulsem takiego postępowania jest nauka i przykład Jezusa Chrystusa. Autentyczne życie zakonne stanowi, według orzeczeń Soboru Watykańskiego II, wybitny znak Królestwa niebieskiego².

Potrzebę zewnętrzną dyktują warunki i wymogi danej epoki. Te warunki i wymogi zewnętrzne określają zadania i charakter nowego zgromadzenia zakonnego. Założyciele zakonów kierowali się zwykle potrzebami danego środowiska, w którym żyli. Chcieli przyjść z pomocą Kościołowi i społeczeństwu. Odczuwali ich troski i kłopoty czasu³.

Powstanie zakonu nie realizuje się nagle i niespodziewanie — jak zauważa słusznie o Bar — lecz wokół wybitniejszej jednostki skupia się grono osób, które oprócz dążenia do doskonałości przez zachowanie rad ewangelicznych, pragnie spełnić jakieś zadanie apostołskie czy charatatywne, co z biegiem czasu staje się celem nowego zgromadzenia zakonnego⁴.

Zastanówmy się, jak było z powstaniem zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

1. Uwarunkowania społeczne powstania zgromadzenia

Fala emigrantów po upadku powstania listopadowego udała się do państw zachodniej Europy. Ogółem znalazło się na emigracji około

¹ J. Bar, *Polskie zakony*, Prawo Kanoniczne, 4 (1964) 423.

² *Perfectae caritatis*, n. 1. Dekret soborowy z dnia 28. X. 1965 r.

³ J. Bar, dz. cyt., s. 423.

⁴ J. Bar, dz. cyt., s. 424.

dziesięciu tysięcy Polaków, w tym członkowie Rządu Narodowego, Sejmu, administracji państwowej, adwokaci, dziennikarze, poeci, księża, oficjaliści, rzemieślnicy, chłopci⁵. Dwie trzecie emigracji skupiało się we Francji. Reszta — w innych krajach Europy i na drugiej półkuli świata⁶. Wszyscy ludzili się, że wkrótce powstaną legiony i w szeregach armii wrócą do kraju. Utworzyły się różne koła, towarzystwa, partie, w których dyskutowano, kłócono się, potępiając i wyklinając się wzajemnie⁷. Każdy z emigrantów pragnął znaleźć jakieś lekarstwo, by szybciej i skuteczniej uwolnić Ojczyznę spod jarzma zaborców. W istocie zaś nie chodziło o leczenie, lecz o wskrzeszenie wolnej Polski. Emigracja jednak złożona ze wszystkich stanów społecznych, pozbawiona steru i władzy, do takiego czynu nie była zdolna. Zwaśnieni Polacy nie mogli stworzyć nowego porządku, zdolni byli jedynie do dysput, kłótni, pojedynków⁸. Spośród partii politycznych wybiły się dwie: konserwatywna i demokratyczna. Pierwsza — konserwatywna, oparta na zasadach Konstytucji Trzeciego Maja, z Adamem Czartoryskim na czele, widziała zbawienie Polski w monarchii konstytucyjnej, a prawo do tronu przyznawała swemu przywódcy. Natomiast partia demokratyczna szukała ratunku dla Polski w zasadach terroryzmu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Przez swe radykalne zasady chciała poruszyć ludność wiejską i w ten sposób wywalczyć wolność dla Ojczyzny⁹.

Rząd francuski, podobnie jak inne rządy krajów Europy zachodniej, był nieprzychylnie, a nawet wrogo ustosunkowany do emigracji polskiej. Taką postawę podsuwała mu obawa przed Rosją oraz niebezpieczeństwo łączenia się emigrantów z organizacjami rewolucyjnymi działającymi na terenie Francji. Wysyłano więc emigrantów polskich do Hiszpanii, Algierii, Egiptu. W ten sposób rozpadali się oni na niewielkie grupy i tracili kontakt z resztą rodaków¹⁰.

Również pod względem religijnym Polacy ponieśli straty. Nie mieli żadnej opieki duchowej. We Francji niemal powszechnie panował ateizm. Kościoły były puste. Wprawdzie w niedziele bywało na mszy św. kilka starszych kobiet, ale „kto wie? może żyjących z jałmużn kościelnych” — jak zauważa ks. Semenenko. Panowała zupełna obojętność religijna. Nikt nie prześladował religii, nikt też o niej nie mówił. Jeśli wspomniano o religii, to o jako rzeczy przeszłej, bezpowrotnej, doceniając oczywiście jej zasługi w różnych dziedzinach życia społecznego¹¹.

⁵ Kieniewicz, Kula, *Historia Polski*, Warszawa 1959, t. II, cz. III, s. 71.

⁶ Tamże, s. 72.

⁷ P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. I, Kraków 1925, s. 15.

⁸ W. Wielogłowski, *Emigracja polska wobec Boga i narodu*, Wrocław 1848, s. 42.

⁹ P. Smolikowski, dz. cyt., t. I, s. 12.

¹⁰ W. Wielogłowski, dz. cyt., s. 27—28.

¹¹ P. Smolikowski, dz. cyt., s. 14.

Wśród Polaków prawdziwe niedowiarstwo było bardzo rzadkim zjawiskiem. Polacy przynieśli do Francji religijność tradycyjną, charakterystyczną dla Słowian, karmiącą się wspomnieniami rodzinnymi, podaniami narodowymi¹².

Stronnictwo liberalne, zwycięsko panujące we Francji, podejmowało Polaków bardzo życzliwie. Opiekowało się nimi, ale wpływem swoim wszczepiało w podatny grunt¹³ swoje uprzedzenia do Kościoła, wciągając i wpisując wybitne jednostki do łóż masońskich.

Jeśli Polska miała istnieć, to zło należało powstrzymać. Wśród Wielkiej Emigracji znalazła się grupa zaledwie kilkunastoosobowa, złączona wspólną myślą — ratowania rodaków przez moralne ich odrodzenie. Nazywano ich „katolikami”. Duchowym wodzem był początkowo autor „Książ narodu i pielgrzystwa polskiego” — Adam Mickiewicz. Należeli do tej grupy: obaj Zalescy, Domeyko, Górecki, Witwicki, Jański, Wielogłowski, Januszkiewicz i niektórzy młodzi uczestnicy powstania¹⁴. W tym duchu przemawiał i pisał wówczas Adam Mickiewicz. Tak myśleli ci, którzy skupili się przy nim. Wkrótce nazwali się Bracmi Zjednoczonymi. O celu tego Bractwa świadczy akt założenia z dnia 19 grudnia 1834 r., w którym umieścili następujące słowa: „Po umyślnym ku temu odprawieniu świętej spowiedzi łączymy się w związek pod wezwaniem Braci Zjednoczonych. Modlić się codziennie za siebie, Ojczyznę, i bliźnich, za przyjaciół i nieprzyjaciół; przykazania Pańskie słowy i uczynki wypełniać; przykładem swym rodaków do tego zachęcać i na drodze tej wspólną siłą utrzymywać się, jak najmocniej przedsięwierzemy i postanawiamy”¹⁵. Członkowie stowarzyszenia zbierali się co piątek na mszę św., a po niej u Wieszcza czytali Pismo św. i dyskutowali o sposobach ratowania rodaków.

Pewnego razu Mickiewicz przygnębiony wieściami, jakie go z kraju dochodziły i tym co się działo wśród emigracji, zawołał: „Nie ma dla nas innego ratunku, trzeba nowego zakonu. Ale kto go założy? Trzeba na to świętego. Ja? za pyszny. Plater? zanadto arystokrata. Zaleski? zanadto demokrat — Jański założy”¹⁶. I Jański założył. Pomagali mu w tym dziele Piotr Semenko i Hieronim Kajsiewicz.

¹² H. Kajsiewicz, *Pisma*, t. III, Berlin 1872, s. 404.

¹³ Społeczeństwo polskie miało żal do Grzegorza XVI, który wprowadzony w błąd przez dyplomację rosyjską i wiedeńską, wydał 9 czerwca 1832 r. do biskupów polskich breve *Cum primum*, potępiające powstanie listopadowe.

¹⁴ B. Micewski, *W kręgu Zmartwychwstańców*, Przewodnik Katolicki (1965) 148.

¹⁵ Rękopis znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej (spuścizna po Zaleskich), podpisany przez Góreckiego, Mickiewicza, Zaleskich, Witwickiego, Platera, I. Domeykę, B. Jańskiego.

¹⁶ P. Smolikowski, dz. cyt., t. I, s. 22.

Tym, którzy kładli podwaliny pod nowe polskie zgromadzenie wypada poświęcić kilka słów.

2. Fundatorzy zgromadzenia

Bogdan Jański. Dobrze scharakteryzował go ks. B. Micewski CR:¹⁷ „Dziwna to była postać, ten Bogdan Jański, mogłoby się zdawać tragiczna postać pełna sprzeczności, jedno pasmo nieudanych prób, poszukiwań i daremnego szamotania się. I to od samego początku do końca.” Jański urodził się 26 marca 1807 r. w dworku dziadka w Lisowie koło Grójca¹⁸. Szkołę średnią ukończył w Pułtusk, pod kierunkiem OO. Benedyktynów; 29 lipca 1822 r. zdał egzamin dojrzałości. Jesienią 1822 r. objął obowiązki zastępcy profesora w swej szkole, tzw. kolaboratorstwo, ucząc matematyki, języka polskiego i kaligrafii. Praca pedagogiczna przynosiła mu wiele zadowolenia, miał nawet zamiar zostać stałym profesorem języków. Stało się jednak inaczej. Jesienią 1823 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, a po roku zapisał się również na wydział administracji¹⁹. Studiując encyklopedystów francuskich ochłonął z gorliwości religijnej, zaangażowany najpierw w filozofię²⁰, a następnie w ekonomię polityczną²¹. Pod wpływem dzieł Holbacha utracił zupełnie wiarę. Stał się materialistą i ateistą²². Studia ukończył w 1827 r.²³. Po ukończeniu studiów pracował w redakcji *Kuriera Warszawskiego* jako tłumacz, autor i korektor²⁴.

W 1827 r. Jański, jako jeden z najzdolniejszych absolwentów Uniwersytetu²⁵, po zdaniu egzaminu konkursowego, został wytypowany jako kandydat na wyjazd do Francji, Anglii i Niemiec dla podjęcia

¹⁷ B. Micewski, dz. cyt., s. 148.

¹⁸ Według najnowszych badań ks. Micewskiego któremu udało się dotrzeć do aktu ślubu B. Jańskiego i wpisu do księgi studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

¹⁹ B. Micewski, *Jański Bogdan Teodor Ignacy*. W: *Hagiografia Polska*, t. I, Poznań 1972, s. 605.

²⁰ Określenia Jańskiego w *Dzienniku*: „egzaltacja filozoficzna”, „kanista”, „spiritualista”.

²¹ B. Micewski, dz. cyt., s. 605.

²² Tamże.

²³ Magisterium z prawa zdobył 10 lipca, a z ekonomii politycznej 24 października 1827 r. Por. j/w.

²⁴ B. Micewski, dz. cyt., s. 606.

²⁵ Już w 1825 r. napisał rozprawę konkursową z ekonomii politycznej pt.: „Jaki może być wpływ upowszechnienia zasad ekonomii politycznej na podział bogactw i moralność narodu”, która jako zbyt śmiała nie została nagrodzona, ani wyróżniona, ale zwróciła uwagę prof. F. Skarbka. Podjął się także przekładu obszernej pracy z języka francuskiego H. Storch’a „*Ekonomii politycznej*”. Pracę zasygnalizowała prasa. Wydano ją znacznie później w trzech tomach, bez podania tłumacza. Por. B. Micewski, dz. cyt., s. 605.

studiów przygotowawczych na profesora organizowanego Instytutu Politechnicznego w Warszawie²⁶. W przeddzień wyjazdu na studia²⁷ ożenił się z Aleksandrową Zawadzka, chcąc ją ratować z tragedii życiowej.

Małżeństwo to uważał w późniejszym czasie za katastrofę życiową, gdyż utrudniło mu realizowanie myśli o kapłaństwie. Jański studiując w Paryżu, żywo interesował się nowymi ruchami ekonomiczno-społecznymi. Wstąpił w szeregi Saintsimonistów²⁸. Był zresztą pierwszym cudzoziemcem i jedynym Polakiem wśród nich. Stało się tak, gdyż odkrył w tej idei wielkie podobieństwo ze swoimi planami warszawskimi. Uwierzył, że ich wewnętrzne zespolenie i piękny program istotnie zdolny jest uszczęśliwić ludzkość, potępiając pasożytnictwo społeczne, wyzysk i bagactwo bez pracy, oparte na dziedziczeniu i mnożeniu się kapitału, wynosząc bohaterstwo twórczej pracy a nie zabijanie się w wojnie. W organizacji, w skład której wchodziłi znani ekonomiści, filozofowie, studenci i robotnicy z utworzonych zakładów na zasadzie równości i sprawiedliwości wynagrodzeń, widział załazek nowego i sprawiedliwego ustroju społecznego. Od sierpnia 1830 r. do lutego 1831 r. przebywał w Londynie, gdzie pertraktował z wybitniejszymi Anglikami, szczególnie z Robertem Owenem, aby ich pozyskać dla saintsimonizmu²⁹. Nie zaniedbywał swoich studiów. Starał się utrzymać kontakty z czołowymi przedstawicielami angielskiego ruchu umysłowego³⁰. Kiedy Jański przygotowywał się już do powrotu do kraju, w Polsce wybuchło powstanie. Otrzymał tajny rozkaz od rządu powstańczego na Zachodzie dla rozwinięcia akcji politycznej na rzecz powstania³¹.

Jański utracił wiarę, ale w jego duszy było to, co możemy nazwać religią naturalną. Szukał Boga, tęsknił za Nim. Jako saintsimonista pisał: „Chcę żyć w świątyni wielkiego Boga, do niej wołać całą ludzkość”³². Saintsimonizm nie dał mu satysfakcji. Po powrocie z Londynu, kiedy Jański wybił się na czoło ruchu socjalistów utopijnych — występuje z ich szeregów. Upadek powstania listopadowego, a przede wszystkim kłótnie i rozłam wśród przywódców saintsimoni-

²⁶ Tamże, s. 606.

²⁷ Według aktu ślubu i Dziennika podróży B. Jańskiego.

²⁸ Saint-Simon Klaudiusz napisał w 1825 r. pracę pt.: *Nouveau christianisme*, w której twierdził, że dotychczasowe chrześcijaństwo już się przeżyło, że trzeba je zreorganizować. Uczniowie jego: A. Bazard, B. P. Enfantin, L. H. Carnot i M. Chevalier głosili hasła tzw. komunizmu utopijnego. Zarząd swój wzorowano na hierarchii Kościoła Katolickiego. Panteistyczna i kosmopolityczna ideologia miała charakter nowoczesnej religii i ogłosiła siebie nowym chrześcijaństwem.

²⁹ W. Kwiatkowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Albano 1942, s. 7—8.

³⁰ W notatkach zapisanych w *Dzienniku* z okresu jego pobytu w Londynie spotykamy takie nazwiska, jak J. Mill, MacCulloch, A. Hayward, J. Hume.

³¹ B. Micewski, dz. cyt., s. 607.

³² P. Smolikowski, dz. cyt., t. I, s. 5.

zmu, a wreszcie upadek samego ruchu, podziały na niego otrzeźwiająco. Odszedł zrażony i zachwiany w wierze w moc ideałów śmiałych reformatorów³³.

Do Francji przybywają rzesze emigrantów z Polski. Jański jak zawsze czynny, oddał się z całym zapałem pracy społecznej, charytatywnej i politycznej³⁴. Pracował nad pojednaniem rodaków-emigrantów. Było to jeszcze przed jego nawróceniem.

Na początku 1832 r. zaczął skłaniać się ku katolicyzmowi. Jański zbliżył się do Adama Mickiewicza, z którym przez pewien czas mieszkał. Kontakt z Mickiewiczem, który przeżywał okres gorliwości religijnej, dyskusje z Lacordairem, Montalembertem, lektura dzieł filozoficznych i teologicznych — pozwoliły mu pod koniec 1832 r. wrócić do Boga i Kościoła. Uwieńczeniem jego nawrócenia była sześciotygodniowa spowiedź w pięciu etapach³⁵. 11 stycznia 1835 r. zapisał w swoich notatkach: „Dzień w moim życiu na zawsze uroczysty. Dzień nowego przymierza mego z Bogiem!... Komunia święta³⁶.” Od-tąd stał się gorliwym apostołem. Wiele trudów i zabiegów podejmował, aby rodakom przywrócić utraconą wiarę³⁷. Znał wszystkich, którzy byli w potrzebie materialnej lub moralnej. Dowiadywał się także o tych, którzy mogliby przyjść z pomocą potrzebującym. Aby przyspieszyć ich nawrócenie, sam zapewniał im utrzymanie. Stanowił pewnego rodzaju biuro informacyjne³⁸. Był gorącym patriotą i — jak pisze Witwicki — „Polakom przez polską szybę w niebo patrzeć kazał”.

Musimy pamiętać, że Jański był ekonomistą. Aby rozwinąć swą działalność ułożył plan *Bractwa Służby Narodowej*. Głównym celem Bractwa miało być wprowadzanie zasad chrześcijańskich w życie publiczne i prywatne. Miało ono być niewygasłym ogniskiem wiary, nadziei, miłości chrześcijańskiej i ducha narodowego. Środkiem zabezpieczenia jedności Członków miała być modlitwa za Ojczyznę i w intencji Bractwa. Działalność Bractwa Jański chciał wprowadzić we wszystkie dziedziny życia społecznego. Dla tych, którzy byli złamani życiem, pragnął urządzić domy rekolekcyjne. Dla biednych — bractwa miłosierdzia. Natomiast przytulki w większych skupiskach wychodźstwa polskiego. Mając na uwadze podniesienie poziomu intelektualnego Polaków, pragnął założyć: biblioteki, czytelnie, wydawnictwo dzieł naukowych i czasopism; stworzyć agencję prasową w języku francuskim dotyczącą spraw polskich oraz utworzyć polski uniwersytet katolicki. Miał nawet gotowy plan. Myślał o założeniu domu dla studentów polskich przy Katolickim Uniwersytecie w Belgii. W tej sprawie konsultował się z Mon-

³³ Tamże, s. 8.

³⁴ Tamże, s. 9.

³⁵ 24 listopada, 6 grudnia, 29 grudnia 1834 r., 5 stycznia i 10 stycznia 1835 roku.

³⁶ B. Jański, *Dziennik*.

³⁷ S. Witwicki, *Wieczory Pielgrzyma*, t. II, Paryż 1845, s. 124.

³⁸ W. Kwiatkowski, dz. cyt., s. 11.

talembertem. Aby podnieść poziom intelektualny i moralny duchowienstwa polskiego planował utworzenie Kolegium Polskiego w Rzymie. Mając na uwadze potrzeby polityczne i ekonomiczne, zamierzał założyć biuro wywiadowcze w Paryżu, wydawnictwo pisma politycznego, szkołę wojskową i przemysłową w Anglii³⁹.

Od początku 1836 r. w notatkach Jańskiego bardzo często pojawiają się wzmianki o zamiarach i wysiłkach zmierzających do zorganizowania życia wspólnego. Zdawał on sobie bowiem sprawę, że powodzenie i realizowanie powyższego planu musi się oprzeć na trwałym związku osób o władniętych tym samym duchem i celem: dążenia do doskonałości własnej i rodaków.

Dnia 21 lutego 1836 r. w środę popielcową wraz z uczniami: Piotrem Semenką i Hieronimem Kajsiwiczem, zamieszkał w wynajętym domku przy ulicy Nötre Dame des Champs 11.

Piotr Semenenko. Urodził się 29 czerwca 1814 we wsi Dzieciołów koło Tykocina. Ojciec jego był oficerem carskim, a później urzędnikiem w Pińsku. Piotr był wychowywany przez babcię kalwinkę, uczęszczał jednak do szkoły prowadzonej przez Księżę Misjonarzy, gdzie przyjął potajemnie pierwszą Komunię św. Ukończył gimnazjum w Krożach. Mając 15 lat rozpoczął studia na uniwersytecie w Wilnie. Brał udział w powstaniu listopadowym. Wraz z korpusem Giełguda i Chłapowskiego wszedł do Prus. Tam zapoznał się z filozofią niemiecką. W 1832 r. przybył do Besançon, głównego skupiska Polaków. Znalazł się w środowisku młodzieży akademickiej, podoficerów i żołnierzy. Kiedy w Chateauroux rząd francuski utworzył zakład dla emigracji cywilnej, osiemnastoletni Semenenko prowadził wykłady z zakresu historii powszechnej. Wiersze pisane w owym czasie przez niego tchną zemstą i nienawiścią ku wszelkiej władzy. Wydalony z Chateauroux przez miejscowego prefekta, musiał się ukrywać w Paryżu. Tam był współpracownikiem lewicowego czasopisma *Postęp* oraz pisywał we francuskiej *Trybunie*. Wstąpił do świeżo założonego przez Adama Gurowskiego *Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*. W czasie obchodów rocznicy powstania listopadowego wystąpił z gwałtownym atakiem przeciw Czartoryskiemu i szlachcie polskiej. Należał też do loży masonskiej. Scigany przez policję francuską jako niebezpieczny anarchista, przez dwa lata musiał się ukrywać i przenosić z miejsca na miejsce. Zazdrośni o jego wpływy polityczne rodacy, zaczynają mu wytykać jego pochodzenie z ojca Rosjanina, a nawet posądzać o szpiegostwo. Jański tymczasem sam przygotowując się do spowiedzi, starał się Semenenkę również doprowadzić do konfesjonału. 21 stycznia 1835 r. Semenenko przystąpił do spowiedzi. Następnie 15 lutego wydał list otwarty do swoich przyjaciół i nieprzyjaciół odwołując błędy i prze-

³⁹ Wyjątki z *Planu Bractwa Służby Narodowej* zamieszczone zostały w *Historii Zgromadzenia* ks. Smolikowskiego i ks. Kwiatkowskiego.

praszając za zgorzenie; wzywał ich, by poszli tą samą drogą, którą teraz obrał. Odtąd zamieszkał Semenenko z Jańskim, modląc się i czytając książki katolickie⁴⁰.

Hieronim Kajsiewicz. Urodził się 7 grudnia 1812 r. w powiecie mariampolskim. Po ukończeniu gimnazjum w Sejnach w 1829 r. udał się na uniwersytet w Warszawie i studiował na wydziale prawa i administracji. Biorąc udział w powstaniu listopadowym w korpusie Dwernickiego został ciężko ranny. Po nieudanym powstaniu wyemigrował do Francji. Odznaczał się zdolnościami poetyckimi. Wstąpił do loży masonskiej.

W 1835 r. spotkał się z Adamem Mickiewiczem. Będąc już kapłanem opowiadał, że po raz pierwszy zaczął myśleć o religii wtedy dopiero, kiedy nie zastawszy Mickiewicza w jego domu, usłyszał od służącej poety: „Pan Mickiewicz o tej godzinie jest zawsze na mszy świętej”. „Uderzyło to mnie — mówił ks. Kajsiewicz i pomyślałem sobie: jeśli Mickiewicz chodzi do kościoła, to religia musi być czymś pryncypalnym”. Pod wpływem dalszych osobistych kontaktów dokonała się całkowita, wewnętrzna przemiana Kajsiewicza⁴¹.

3. Założenie i początkowy rozwój Zgromadzenia

Wkrótce do tej małej grupy przyłączyli się: Józef Maliński — malarz; Edward Duński — były student warszawski i oficer piechoty; Józef Hube — były wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego; Hipolit Terlecki — doktor medycyny i chirurgii; Karol Kaczanowski — inżynier i były kapitan artylerii⁴². Niedługo potem dom ten zaczęto nazywać „domkiem Jańskiego”. Jański, jako „brat starszy”, ustalił pewien regulamin, według którego prowadzili życie na sposób zakonny. Wszystko u nich było wspólne, a szczególnie: godziny wstawania, modlitwy, czytania duchowne, msza św. Jański głosił konferencje duchowne, Semenenko odczyty z teologii, Kajsiewicz z liturgii. Dzień kończył się wzajemnym przeproszeniem⁴³.

Zaczęły pojawiać się również kłopoty. Jedni uważali, że „domek Jańskiego” został założony i był finansowany przez arystokratów, inni — przez jezuitów. W czasopiśmie ukazały się oszczercze artykuły. Jeszcze inni uważali, że pod płaszczykiem religijnego stowarzyszenia za-

⁴⁰ Por.: P. Smolikowski, dz. cyt., t. I, s. 26—33; Kwiatkowski, dz. cyt., s. 13—14; M. Piątkowski, *Semenenko Piotr Adolf Konstanty*. W: Hagiografia Polska, t. II, Poznań 1972, s. 314—315.

⁴¹ Por.: P. Smolikowski, dz. cyt., t. I, s. 34—47; J. Mrówczyński, *Kajsiewicz Ambroży Józef Hieronim*. W: Hagiografia Polska, t. I, Poznań 1971, s. 661—684.

⁴² Kwiatkowski, dz. cyt., s. 12.

⁴³ Smolikowski, dz. cyt., t. I, s. 63.

wiązała się nowa partia polityczna. Cezaremu Platerowi, który chodził w ich sprawie do ministerstwa powiedziano wprost, że nie wierzą w pobożność dawnych wojskowych i że w tym wszystkim musi być polityka. Policja pod różnymi pozorami dokonywała rewizji⁴⁴. Oprócz tego borykano się z trudnościami finansowymi. Jański przyjmował do „domku” każdego, kto tylko wyraził chęć pozostania w nim. Często przychodzili ludzie biedni i zadłużeni. Jański starał się regulować ich długi. Ciągłe więc był deficyt w kasie⁴⁵.

Kiedy Semenenko i Kajsiewicz wyrazili chęć poświęcenia się pracy kapłańskiej, Jański starał się o umieszczenie ich w jakimś seminarium duchownym. Niestety, władze seminaryjne bały się ich przyjąć z racji politycznych. Ostatecznie doszedł do porozumienia z ks. Augè, dyrektorem Collège Stanislas — zakładu wychowawczego dla młodzieży. Tam mieli spełniać funkcje wychowawców (z wynagrodzeniem 400 franków rocznie) i studiować teologię⁴⁶. 29 czerwca Semenenko i Kajsiewicz wstąpili do Collège Stanislas⁴⁷, a 15 sierpnia otrzymali sutanny. Tam też studiowali następni uczniowie Jańskiego. Po rocznym pobycie w Collège Stanislas Jański wysłał Semenenkę i Kajsiewiczą na dalsze studia do Collegium Romanum⁴⁸. Pod koniec 1838 r. do Rzymu przybyli J. Hube i E. Duński. Utworzyli tam tak zwany „domek rzymski”. Przełożonym wybrali Semenenkę. Tryb życia prowadzili według zasad wypróbowanych w „domku” paryskim.

Jański miał teraz nowe kłopoty. Musiał utrzymać „domek” paryski i rzymski, wspomagając je duchowo i materialnie. Stał on na stanowisku nie łączenia się z żadną partią polityczną⁴⁹, wyciągając wnioski z przykrych doświadczeń. Cezary Plater postanowił udaremnić dzieło Jańskiego i uzależnić je od siebie. W tym celu 24 grudnia 1838 r. przybył do Rzymu. Uczniowie Jańskiego przyjęli go do siebie, traktując jako swego dobroczyńcę. Plater oskarżał Jańskiego przed Montalembertem, że jest niebezpiecznym reformatorem społecznym, kryjącym się pod płaszczykiem religii. Z tym faktem łączą się

⁴⁴ Smolikowski, dz. cyt., t. I, s. 62.

⁴⁵ Mickiewicz tak opisuje Zaleskim stan „domku”: „Wiem, żeście mu przysłali pomoc i pytaście nas o stan potrzebujących. W domu jest zdawna deficyt i bezład finansowy. I nie podobna żeby było inaczej. Dom przyjmował osoby różne z żołem i bez żołu, prawie zawsze zadłużone. Wszystkie długi spadają na korporację i tych nawet co ją porzucili, trzeba dźwigać ciężary.” Zob.: Smolikowski, dz. cyt., s. 71.

⁴⁶ Collège Stanislas, był to zakład dla uczącej się młodzieży, założony w 1804 r., przez ks. Liautard, ks. Augè i ks. Froment. Nazwę Stanislas nadał zakładowi Ludwik XVIII w 1822 r. dla uczczenia pamięci króla Stanisława Leszczyńskiego. Por.: *Histoire du Collège Stanislas* par M. L'abbe De Legard, s. 106.

⁴⁷ Jański, *Dziennik*.

⁴⁸ Kwiatkowski, dz. cyt., s. 22.

⁴⁹ W. Kosiński, *Duch na czasie*, t. I, Rzym 1961, s. 120, 211, 212; t. II, Rzym 1966, s. 88—90, 104—105.

także inne, jak likwidacja listów pisanych do Jańskiego⁵⁰ i akcja udaremniająca działalność jago w Paryżu. Do władz Collège Stanislas wpłynęły fałszywe oskarżenia pod adresem Jańskiego złożone przez Jełowickiego i Kamockiego⁵¹. Wreszcie Plater napisał otwarcie, że zobowiązuje się pokryć wszystkie długi „domku” pod warunkiem, że Jański opuści Paryż i przybędzie do Rzymu⁵².

Zakończyło się tak, jak sobie życzył Plater. Jański przybył do Rzymu już w ostatnim stadium gruźlicy. Umarł 2 lipca 1840 r. w opinii świętości, przeżywszy 33 lata⁵³.

Zgon Jańskiego odbił się silnym echem nie tylko wśród jego uczniów i emigracji, lecz także w Ojczyźnie. „Historia Jańskiego — pisał Jan Koźmian w *Przeglądzie Poznańskim*⁵⁴ — jest podobna do (historii) wszystkich bohaterów Kościoła. Żył krótko, wiele cierpiał, wiele kochał... Z miłości dla Boga i dla kraju powziął myśl wielką, rozbudzenia życia chrześcijańskiego w duchowieństwie polskim i podźwignienia Ojczyzny z umysłowego i moralnego upadku. Położył kamień węgielny nowego zakonu, na ten cel przeznaczanego, umarł z trudu wprzód, nim się myśl jego urzeczywistnić mogła...”

Przed młodymi adeptami kapłaństwa stanął obowiązek realizowania rozległych planów i zamiarów Jańskiego. W Rzymie mieli podwójny obowiązek: informowania Stolicy Apostolskiej o sytuacji Kościoła na ziemiach polskich i zbliżenie Polaków do papieża. W Paryżu pozostawił im potrójne zadanie: utrzymanie „domku” Jańskiego i prowadzenie zakładów naukowych dla młodzieży polskiej, aby ją uchronić od wielkomięjskiego zepsucia; wydawanie dzieł religijnych; organizowanie nabożeństw polskich dla emigrantów⁵⁵.

Dla uregulowania powyższych zadań współbracia wysłali Edwarda Duńskiego do Paryża. Ten zbierał przyjaciół Jańskiego i odbywał z nimi narady. Rzecz dziwna, rozporządzenia młodych kleryków znalazły posłuch. Ustalono więc, że „domek” w Paryżu musi egzystować. Postanowiono w jednym z kościołów paryskich zaingerować nabożeństwo dla rodaków. Ponieważ nie mieli wśród siebie kapłana, poruczone tę misję ks. Koryckiemu. Pierwsze nabożeństwo zostało odprawione 27 września 1840 r. w kościele Nôtre Dame de Victoire o godz.

⁵⁰ „Z Rzymu przed kilku dniami miałem list, z którego widzę, że poprzedniego, obszernego znowu aż dotąd nie otrzymał.” Zob. list Jańskiego do Wielogłowskiego z 20 sierpnia 1839 r. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk (BPAN) sygnatura 1835.

⁵¹ „Dziś z rana miałem pójść do Collège, ale dowiedziawszy się i wyimiarkowawszy moje względem dyrektorów położenie dzisiejsze, przez różne gadaniny i wpływy Jełowickiego i Kamickiego, wolałem nie pójść.” Por.: *List do Wielogłowskiego* z 15 lipca 1839 r. (BPAN).

⁵² Jak wynika z listu Jańskiego do Wielogłowskiego z 3 lipca 1839 r. (BPAN).

⁵³ Smolikowski, dz. cyt., t. II, s. 275.

⁵⁴ Smolikowski, dz. cyt., t. II, s. 290.

⁵⁵ Nowodworski, *Encyklopedia Kościelna*, t. 33, s. 278.

12.00⁵⁶. Rozpoczęto również wtedy wydawnictwo dzieł religijnych⁵⁷. Dnia 2 listopada tegoż roku otworzono pensję dla uczącej się młodzieży, której kierownictwo objął Jan Koźmian⁵⁸.

Działalność przyszłych Zmartwychwstańców była ograniczona. Wszyscy oczekiwali na pierwszych kapłanów. Mimo sprzeciwu ambasady rosyjskiej, w dniu 5 grudnia 1841 r. Piotr Semenenko i Hieronim Kajsiewicz otrzymali święcenia kapłańskie⁵⁹.

Wkrótce, bo już 9 stycznia 1842 r., otrzymali je J. Hube i E. Duński⁶⁰.

Na młodych kapłanów czekała ciężka praca. Z Paryża wciąż alarmowano, aby przybyli rozprawić się z towiańszczyzną.

Przewidując prawdopodobieństwo i potrzebę rozłączenia się, postanowili związać się ślubami. Uważali, że związek ich poprzez ten akt będzie trwały⁶¹.

Przez cały Wielki Post 1842 r. siedmioosobowa grupa: ks. Semenenko, ks. Kajsiewicz, ks. Hube, ks. Duński, Kaczanowski, Terlecki, Godlewski — pracowała nad ułożeniem Reguły. Po przedyskutowaniu poszczególnych artykułów, ostatejnej redakcji dokonał ks. P. Semenenko⁶². W Wielką Sobotę, 26 marca dokonano wyboru przełożonego, którym został ks. P. Semenenko. Regułę podpisano 27 marca 1842 r.

Zastanawiano się nad nadaniem nazwy stowarzyszeniu. Ktoś z obecnych podsunął myśl: „Wypada nam przyjąć miano, które sam Bóg daje wskutek aktu związania się naszego Zgromadzenia i to bez uprzedniego rozmyśłu, w rocznicę Zmartwychwstania Pańskiego⁶³.” Odtąd nazywano się Braćmi Zmartwychwstania. O godzinie piątej rano udali się wszyscy do katakumb św. Sebastiana, gdzie po mszy św. ks. Semenenko jako przełożony, złożył śluby wobec Boga i współbraci. Pozostali złożyli je na ręce ks. Semenenkowi. Śluby te miały charakter prywatny. Oprócz zainteresowanych byli obecni: nowicjusz Zalesski i rodzina Wielogłowskich⁶⁴.

Nazwy „Zmartwychwstańców” postanowiono nie używać ze względów politycznych. „Dla nas — jak pisze ks. Kajsiewicz — wyrażało ono (zmartwychwstanie) odrodzenie się wewnętrzne w nas, w na-

⁵⁶ P. Smolikowski, dz. cyt., t. II, s. 299.

⁵⁷ Tamże, t. II, s. 300.

⁵⁸ Tamże, t. II, s. 308.

⁵⁹ Tamże, t. II, s. 345.

⁶⁰ P. Smolikowski, dz. cyt., t. II, s. 349.

⁶¹ Tamże, t. III, s. 7.

⁶² Tamże.

⁶³ Kajsiewicz, *Pisma*, t. III, Kraków 1872, s. 426.

⁶⁴ P. Smolikowski, dz. cyt., t. III, s. 10.

rodzie naszym i innych, do których nas Bóg na pracę posłał⁶⁵." Nazywano ich różnie: „Księża Polscy”, „Klasztor Polski”.

Nowe stowarzyszenie, zgodnie z założeniem Jańskiego, miało pracować przede wszystkim wśród emigracji i dla niej, a później w Polsce, by podźwignąć poniżony wówczas i uciemieniony Kościół⁶⁶.

Po złożeniu ślubów na młodych zmartwychwstańców czekała praca apostołska. W Rzymie, gdzie oddano im francuski kościół św. Klaudiusza zorganizowali nabożeństwa dla emigrantów i pielgrzymów polskich⁶⁷. W Paryżu prowadzili walkę z towiańszczyzną.⁶⁸ Ks. Kajsiewicz wkrótce dał się poznać jako wybitny kaznodzieja, głosząc misję dla Polaków w Tuluzie, Tours, Angers, Beauvais, a w następnych latach w Brukseli i w Londynie.⁶⁹

Zmartwychwstańcy pragnęli rozwinąć swoją działalność na ziemiach polskich. W lipcu 1842 r. ks. Semenenko, zaproszony przez arcybiskupa Marcina Dunina, wyruszał z Rzymu do Wielkopolski. Pragnął on przez swoją wizytę zapoznać się z sytuacją polityczną, umożliwiającą osiedlenie się zmartwychwstańców w Poznaniu i ewentualne objęcie, na życzenie arcybiskupa, kierownictwa seminarium duchowego⁷⁰. Został bardzo serdecznie przyjęty przez arcybiskupa poznańskiego. Policja odmówiła ks. Semenence pozwolenia na pobyt w Poznaniu. Prezydent miasta dał natomiast pozwolenie na pobyt tymczasowy⁷¹. Arcybiskup wówczas zwrócił się do króla i ministerstwa w Berlinie z prośbą o wyrażenie zgody na mieszkanie ks. Semeneki w jego diecezji oraz na danie „posady” jemu i jego towarzyszą, księżom — wygnańcom⁷². Czekaając na odpowiedź ministra, ks. Semenenko spowiadał, uczestniczył w konferencjach naukowych i religijnych.

⁶⁵ Tamże, t. III, s. 7.

⁶⁶ J. Bar, dz. cyt., s. 364.

⁶⁷ „Podobało się Bogu dać nam dowód zewnętrzny, że On nas natchnął przyjętą przez nas nazwą Zmartwychwstańców. W jesieni bowiem tegoż roku (1842), bez najmniejszego zachodu z naszej strony, za staraniem księżnej Borghese matki, z domu La Rochefoucault, otrzymaliśmy w administrację jeden z kościołów francuskich w Rzymie, dawniejszy prowincjonalny Burgundczyk, a poświęcony św. Andrzejowi Apostołowi Słowian i św. Klaudiuszowi. Kościół ten był nam całkiem nieznanym, ... z jakimże miłem zdziwieniem, znaleźliśmy jeden z trzech ołtarzów poświęcony zmartwychwstaniu Pańskiemu, i ozdobiony pięknym obrazem tej tajemnicy. Tem to dziwniejsze, że dotychczas nie słyszeliśmy o drugim ołtarzu poświęconym zmartwychwstaniu w całym Rzymie.” Kajsiewicz, *Pisma*, t. III, s. 426.

⁶⁸ Smolikowski, dz. cyt., t. IV, rozdz. I i II. O działalności Zmartwychwstańców w Paryżu napisał ks. M. Traczyński pracę magisterską pt.: *Działalność Misji Polskiej w Paryżu w latach 1842—1904*.

⁶⁹ Kajsiewicz, dz. cyt., t. III, s. 434.

⁷⁰ W. Kosiński, *Duch na czasie*, t. II, s. 35; Smolikowski, dz. cyt., t. III, s. 146.

⁷¹ Smolikowski, dz. cyt., t. III, s. 139.

⁷² Kosiński, dz. cyt., t. II, s. 61.

Spotkał się wówczas między innymi z Marcinkowskim, Moraczewskim, Cieszkowskim, Libeltem. Odwiedził generała Chłapowskiego w Turwi⁷³. Wkrótce pojawiły się w dziennikach protestanckich artykuły zwracające uwagę, że w Poznaniu miejscowi jezuita (tak nazywano gorliwszych księży, gdyż jezuitów faktycznie wówczas w Wielkim Księstwie Poznańskim, na skutek kasaty, nie było), sprowadzili przebieglejszego jezuitę z Rzymu i że konfesjonał jego jest obleżony. Akcja przeprowadzona przez owe dzienniki uderzyła nadzieje ks. Semenienki i przyczyniła się do tego, że po dwumiesięcznym pobycie otrzymał nakaz opuszczenia Księstwa i to na stałe⁷⁴. Wracając do Rzymu w Brukseli miał długą rozmowę z Towiańskim⁷⁵.

Przyszła jeszcze jedna próba na młodych zmartwychwstańców. Stowarzyszenie, aby mogło się rozwijać potrzebowało nowicjatu. Wszyscy go odbyli w „domku” Jańskiego. Wydawało im się, że nie był to formalny nowicjat. Szukając wzoru dla własnego nowicjatu, ks. Semenienko postanowił go odbyć u księży misjonarzy. 16 grudnia 1843 r. pisał do ks. Kajsiewicza: „Utworzenie nowicjatu jest rzeczą konieczną, ale tę rzecz trzeba dobrze i wytrawnie zaprowadzić. Jednym słowem, improwizować nie można. I dlatego Bóg dobry zdaje się dał tę myśl, abym wszedł sam na czas jaki do któregoś nowicjatu, tam się przypatrzył i wyćwiczył w całym toku życia zakonnego, a szczególnie przemyślał wszystkie nasze obowiązki, wpoił je sobie, zasięgnął rady ludzi doświadczonych — i tak przygotowaawszy się, o ile można będzie najlepiej za łaską Bożą, wtedy dopiero założyć nowicjat dla innych, dla nas wszystkich.”⁷⁶ W dalszej części listu ks. Semenienko prosi o przedłożenie swojej prośby ks. Etienne, przełożonemu generalnemu księży misjonarzy. Ks. Etienne dał, odmowną odpowiedź, powołując się na konstytucje, według których nie wolno przyjmować obcych do nowicjatu⁷⁷. Zaproponował ks. Kajsiewiczowi połączenie się z misjonarzami i przyjęcie reguły św. Wincentego. Zaznaczył, że mogą pracować dla Ojczyzny wśród emigracji i w Polsce. Chciał im oddać pod zarząd wszystkie domy zgromadzenia w Polsce, zarząd seminariów, szkół, domów sióstr, z prawem dokonania zmian i reform według potrzeb⁷⁸. Dodał, że trzeba na to świętego, aby się udało założenie nowego zgromadzenia.

Ks. Semenienko dnia 9 lutego pisze do ks. Kajsiewicza: „Gdybyśmy byli wolontariuszami, byłaby to rzecz arcykorzystna. Teraz cała kwestia do tego się sprowadza, czy nasza gromadka było to dzieło Boże, które Bóg zawiązał, dał mu łaski szczególne, szczególnego

⁷³ Tamże, s. 64.

⁷⁴ Tamże, s. 62.

⁷⁵ Kajsiewicz, *Pisma*, t. III, s. 435.

⁷⁶ Smolikowski, dz. cyt., t. III, s. 156.

⁷⁷ Tamże, s. 157.

⁷⁸ List ks. Kamockiego do ks. Jelowickiego z 5 stycznia 1844 r.

ducha, z szczególnymi widokami swymi dla nas na przyszłość, czy też nie było tego wszystkiego i byliśmy tylko tymczasowym zgromadzeniem ludzi bez tego wszystkiego. Ja mam mocną w Bogu nadzieję, że pierwsze, niewypowiedzianą ufność w Bogu, że tak”⁷⁹. Na drugi zarzut odpowiada, że zakon to dzieło Boże, a nie świętego. To wewnętrzne przekonanie, że to małe stowarzyszenie jest dziełem Bożym, pozwoliło Jańskiemu przetrwać wszystkie trudności i teraz pozwoliło jego duchowym synom zachować autonomię.

W tym samym czasie podobną propozycję otrzymano od jezuitów⁸⁰. Ks. Semenenko stąd konkluduje: „Pan Bóg nie mógł obu propozycji razem przysłać, a zatem najprostszemu wniosek, że żadnej nie przysłał, i że tylko nasze położenie jest takie, że je wywołuje. Bo by przynajmniej nie pozwolił na obie razem, zupełnie w tym samym czasie”⁸¹. Specyficzna sytuacja w jakiej się znaleźli, utwierdziła ich w przekonaniu, że Bóg powołał ich do specjalnego zadania.

Kiedy Pius IX wstąpił na Stolicę Piotrową, zwrócił swoją uwagę na grupę młodych, gorliwych kapłanów — Polaków w Rzymie. Bardzo serdecznie przyjmował ks. Kajsiwicza, który w memoriale pisemnym i relacjach ustnych wskazywał, jak można przyjść z pomocą uciśnionemu Kościołowi w zaborze rosyjskim⁸². Niebawem zmartwychwstańcy stali się jakby tajną ambasadą polską przy Watykanie⁸³, gdyż nie tylko przedstawiali papieżowi swych rodaków, którzy nie chcieli się starać o audiencję przez ambasadę rosyjską, lecz także wręczali tajne dokumenty i składali sprawozdania z ważniejszych wydarzeń w Polsce pod zaborami. Budzili w sercach polskich miłość i wierność do Stolicy Apostolskiej. Ambasada rosyjska za demaskowa-

⁷⁹ Tamże, s. 160—161.

⁸⁰ List ks. Semenenko do ks. Kajsiwicza z 8 i 9 lutego 1844 r. Por.: Smolikowski, dz. cyt., s. 160—164.

⁸¹ Tamże, s. 164.

⁸² 19 lipca 1846 r. ks. Kajsiwicz złożył memoriał na ręce papieża Piusa IX w którym postulował, by Stolica Apostolska wobec rządu rosyjskiego postawiła następujące wymagania:

- a) by można było mianować biskupów jeżeli nie doskonałych, to przynajmniej prawowiernych;
- b) by bardziej kanonicznie urządzono konsystorze i seminaria;
- c) by można było otworzyć nowicjaty zakonne, szczególnie zakonów żebrzących;
- d) domagać się erygowania biskupów dla Syberii, Kaukazu i prowincji południowych.

Nadto ks. Kajsiwicz sugerował by dla ożywienia wiary i powstrzymania akcji schizmatycznej beatyfikować Andrzeja Bobolę i kanonizować bł. Józefata Kuncewicza; podnieść i rozwinąć kolegium greckie już w Rzymie istniejące i przetrwać je w kolegium grecko-słowiańskie; ożywić i przywiązać do Stolicy Apostolskiej duchowieństwo unickie w Galicji i na Węgrzech; postarać się o misjonarzy obrządku słowiańskiego dla wielu milionów Słowian prawosławnych w Turcji. Por.: Kajsiwicz, dz. cyt., t. III, s. 449.

⁸³ Tamże, s. 450.

nie akcji rządowej prześladowała zmartwychwstańców na każdym kroku tak, że nie mogli utworzyć żadnej placówki pod zaborem rosyjskim.

W 1853 r. ks. d'Alzon, założyciel nowego francuskiego zgromadzenia Wniebowzięcia Matki Bożej (asumpcjonistów), proponował zmartwychwstańcom połączenie się obydwu stowarzyszeń. Ks. d'Alzon chciał się zrzec swego dożywotniego przełożenia, przyjmując nazwę Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, oddać zmartwychwstańcom wychowanie duchowe i naukowe i swojej młodzieży, przyjmując Regulę zmartwychwstańców z zastrzeżeniem, że przy nowej redakcji Reguły będą uczestniczyć obydwaj stowarzyszenia z równą ilością głosów i wspólnie dokonają wyboru przełożonego łącznych stowarzyszeń.

Warunki, które przedstawił ks. d'Alzon na pewno korzystnie wpłynęłyby na dalszy rozwój stowarzyszenia zmartwychwstańców. Ks. Kajsiwicz dokładał wszelkich starań, aby do tego połączenia doszło. Ks. Józef Hube, ówczesny przełożony główny, kategorycznie przeciwstawiał się powyższym propozycjom⁸⁴. Do połączenia obydwu zgromadzeń zakonnych nigdy nie doszło.

Jedną z trosk pierwszych zmartwychwstańców był fakt, że stowarzyszenie po kilkunastu latach istnienia liczyło zaledwie sześciu kapłanów i kilku braci⁸⁵. Czemu przypisać tak nikły rozwój, a raczej stagnację stowarzyszenia?

O. Joachim Bar rozpatrując ten problem, widzi źródło niepowodzeń „w braku jakiegoś ośrodka centralnego, wokół którego mogliby się członkowie skupić, a więc w braku autorytetu wewnętrznego. Zwykle taki autorytet daje w zakonach założyciel. U zmartwychwstańców zmarł główny założyciel (Jański) zanim zgromadzenie przybrało kształt prawny, a inni pierwsi członkowie, każdy wybitny na swój sposób i zasłużony dla zgromadzenia, nie mieli tyle powagi moralnej, aby koło swej osoby skupić wszystkich i rostrzygnąć trudności praktyczne, jakie nasuwało życie⁸⁶.”

Wydaje się, że tego rodzaju interpretacja nie rozwiązuje całkowicie problemu, gdyż wiele zakonów rozwinęło się dopiero po śmierci założycieli, a nawet mimo opuszczenia przez nich zakonu, jak to miało miejsce u ojców kapucynów. Źródła niepowodzeń należy doszukiwać się gdzie indziej.

Ks. Kajsiwicz analizując stagnację stanu liczebnego stowarzyszenia, widzi przyczynę w jego składzie osobowym. W tym bowiem czasie do zmartwychwstańców wstępowali tylko Polacy obarczeni wadami narodowymi⁸⁷. Pewnego rodzaju rozwiązanie widzi ks. Kajsi-

⁸⁴ Kwiatkowski, dz. cyt., s. 210—211.

⁸⁵ Kajsiwicz, *Pisma*, t. III, s. 473.

⁸⁶ J. Bar, *Polskie zakony*, Prawo Kanoniczne 4 (1961) 565—566.

⁸⁷ Kwiatkowski, dz. cyt., s. 214.

wicz w unii z asumpcjonistami⁸⁸. Kiedy próba nie udała się, gdyż sprzeciwił się temu ks. Hube, dostrzega rozstrzygnięcie problemu w przyjmowaniu do stowarzyszenia członków innych narodowości i pracy dla nich⁸⁹. Dzięki temu stowarzyszeniu miałyby uniwersalistyczny charakter, tak jak cały Kościół.

Zdecydowano się na ten krok. Odtąd widzimy faktyczny jego rozwój W 1857 r. stowarzyszenie zaczęło pracować na drugiej półkuli, objęło bowiem misje w Kanadzie.

Dnia 14 września 1860 r. zmartwychwstańcy, dzięki poparciu biskupów, w których diecezjach pracowali, otrzymali dekret pochwalny Stolicy Apostolskiej.

Kiedy Bułgarzy wyrazili gotowość przystąpienia do Unii, z polecenia papieża zgromadzenie w 1863 r. zakłada misję w Adrianopolu, na czele której stanął niezsmordowany apostoł, ks. Karol K a c z a n o w s k i⁹⁰.

Dnia 25 marca 1866 r., dzięki ofiarom zebranych przez ks. K a j s i e w i c z a wśród emigracji polskiej, głównie w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, mogło być zrealizowane pragnienie J a ń s k i e g o, a mianowicie utworzenie Kolegium Polskiego w Rzymie⁹¹.

Widzimy więc, że plan Bractwa Służby Narodowej został powoli realizowany.

⁸⁸ Tamże, s. 211.

⁸⁹ Ks. K a j s i e w i c z pisze w *Pamiętniku*: „Nie zwiększało się Zgromadzenie i co gorsza nie było nadziei zwiększenia, bo emigracja z roku 1830 starzała się, a młodym duchownym z kraju nie pilno było puszczać się na wygnanie. Wobec tak smutnego stanu rzeczy, jednemu ze starszych braci przyszło na myśl, iż ta niepłodność pochodzi stąd, iż jesteśmy wyłącznie Polakami, rekrutujemy się z wygnańców i pracujemy dla emigracji z natury swojej przechodniej, i niemającej przyszłości: a na grunt polski mimo kilkakrotnych zachodów dostać się nie było podobna. Wnosił zatem, iż należało przyjmować cudzoziemców i pracować również dla cudzoziemców. Nigdyśmy ich w zasadzie nie wykluczali; owszem, mieszkali z nami lat kilka młody i zdolny kapłan rzymski ksiądz Marchetti: ale poczuł w sobie powołanie do misji afrykańskich i zapracowawszy się rychło, świątobliwie na Malcie życia dokonał. Raczej cudzoziemcom nie przychodziło na myśl zgłaszać się do nas, bo obcy brali nas za zakład wyłącznie polski, nazywając nas w Paryżu „prêtres polonais, mission polonaise” a w Rzymie „collegio polacco, preti polachi, congregazione polacca”. Nadszedł czas, w którym i pod tym względem rzecz się wyjaśniła i uzupełniła bez żadnego z naszej strony starania i bez żadnej też zasługi. W roku 1853 zjawił się młody Westfalczyk ... Eugeniusz Fruncken, gorąco prosząc o przyjęcie. Gdy zapytany czy wychowany na chlebie polskim, zechce się po polsku nauczyć, i w razie potrzeby w Polsce pracować, chętnie się na to zgodził i został przyjęty.” Por.: Kajsiewicz, dz. cyt., t. III, s. 473—474.

⁹⁰ P. S m o l i k o w s k i, *Założenie misji Księży Zmartwychwstańców w Adrianopolu*, Kraków 1897.

⁹¹ S m o l i k o w s k i, *Historia Kolegium Polskiego*.

W 1866 r. na zaproszenie biskupa z Texas, otwierają zmartwychwstańcy misję w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej⁹².

Według sprawozdania ks. Kajsiewicza, w 1871 r. zgromadzenie posiadało następujące placówki:

1° we Włoszech:

- a) kościół i dom św. Klaudiusza w Rzymie, służący zarazem za siedzibę Przełożonego Głównego oraz za główny nowicjat i alumnat;
- b) Kolegium Polskie w Rzymie;
- c) w diecezji Tivoli — kościół Najświętszej Marii Panny na Metrorelli;
- d) nowicjat i alumnat na wyspie Malcie;

2° we Francji: misja przy kościele l'Assumption w Paryżu;

3° w Bułgarii: dom misyjny i kolegium w Adrianopolu;

4° w Kanadzie: dom uformowany a przy nim pięć parafii, dziesięć kościołów i szkoła;

5° w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej:

- a) dwie parafie w Texasie;
- b) jedna parafia w Michigan;
- c) kolegium w diecezji w Louisville;

6° w Galicji: kapelania w Jazłowcu.

Zgromadzenie w tym czasie liczyło 78 członków, w tym: 35 kapłanów, 17 kleryków i nowicjuszy oraz 26 braci⁹³.

Pierwsza samodzielna placówka na ziemiach polskich powstała w 1880 r. we Lwowie. Papież Leon XIII polecił zmartwychwstańcom założenie internatu dla Rusinów. Założycielem i pierwszym wychowawcą był ks. Walerian Kalinka⁹⁴. Od 1884 r. zaczęto przyjmować do niego także Polaków.

W tym samym 1884 roku przypada fundacja domu krakowskiego. Założono tam nowicjat, najpierw przy ulicy Szlak 40, a od 1886 r. — przy ul. Łobzowskiej 10⁹⁵.

Rozwój zgromadzenia przedstawia poniższa tabela:

Rok	Kapłanów	Kleryków	Braci	Nowicjuszy	Razem
1887	?	?	?	?	122
1920	112	15	80	—	207
1926	113	47	77	26	263
1932	132	82	60	20	294
1938	176	135	78	29	418
1948	294	40	43	48	425
1967	379	142	56	46	623
1974	343	76	46	19	474

⁹² Kajsiewicz, dz. cyt., t. III, s. 514.

⁹³ Kajsiewicz, dz. cyt., t. III, s. 524—525.

⁹⁴ Kwiatkowski, dz. cyt., s. 317—319.

⁹⁵ Tamże, s. 320—321.

Po drugiej wojnie światowej obserwujemy intensywny rozwój zgromadzenia. Pracuje obecnie we Włoszech, Bułgarii, Austrii, Szwajcarii, w Stanach Zjedocznych Ameryki Północnej, Kanadzie i Polsce. Prowadzi misje na Bermudach, w Boliwii, Brazylii i Jerozolimie. Zgromadzenie ma pod swoją opieką: 60 parafii (19 w prowincji chicagowskiej, 21 w kanadyjskiej, 19 w polskiej i jedną w Szwajcarii), obsługuje 52 kościoły filialne, 6 kościołów rektoralnych, 15 kaplic, 8 kapelanii, prowadzi uniwersytet (w Kanadzie), 3 kolegia, 6 szkół zawodowych, niższe seminarium duchowne (w Polsce), posiada jedno wydawnictwo (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej), 8 czasopism (jedno we Włoszech, 4 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i 3 w Kanadzie)⁹⁶.

Z powyższego zestawienia widzimy, że zgromadzenie jest zaangażowane w pracy duszpasterskiej, wychowawczej, wydawniczej i naukowej. Większość jednak członków zgromadzenia (198) jest zaangażowana w pracy duszpasterskiej.

Entstehung und Entwicklung der Auferstehungs Kongregation des Herrn

In der Großen Emigration von Polen befand sich eine nicht große Gruppe von Personen, die den gemeinsamen Gedanken pflegten, ihre Landsleute durch geistige Viedergeburt zu retten. An der Spitze dieser Gruppe stand Adam Mickiewicz. Dort kam man auch den Gedanken, eine polnische Kongregation zu stiften. Diesen realisierte Bogdan Jański (1807—1840) nach langen Suchen und Irren führte sein Weg zu Gott. Nun wurde er ein eifriger Apostel. Er nahm all die Schwere und Bemühungen auf, um seinen Landsleuten, den verlorenen Glauben wiederzugeben. Er war sich dessen bewußt, daß eine. Rechristianisierung der polnischen Gesellschaft keine leichte Aufgabe sei. Sein Wille war, sich auf diejenigen zu stützen, die denselben Ideen anheimgefallen waren: das Bestreben zur persönlichen Vollkommenheit der Landsleute. Bogdan Jański nahm mit seinen Schülern Piotr Semenenko und Hieronim Kajsiewicz am 17. Februar 1836 Wohnung in einen gemieteten Häuschen in der Nôtré Dame des Champs-Straße Nr 11 in Paris. Derartige „Häuschen“ wünschte er in allen Ländern Europas zu gründen. Der Tod überraschte ihn am 2. Juli 1840 und somit schienen seine Pläne gestrichen zu werden. Sein Werk jedoch wurde von Semenenko und Kajsiewicz aufgenommen. Am 26. März 1842 wurde die erste Klosterregel festgelegt und der Name „Auferstehungsbrüder“ angenommen. Die Auferstehungsbrüder informierten den Apostolischen Stuhl über die Situation der Kirche in Polen, sie wurden eine unofficialle Polnische Botschaft beim Vatican, sie führten Lehrinstitute für die polnische Jugend in der Emigration, sie waren Herausgeber von religiösen Werken, sie veranlassten Andachten in polnischer Sprache für die Emigranten. Im Jahre 1857 präzisierten sie ihr Ziel: 1) Jugendbildung und- erziehung, und dies nicht nur des geistlichen Standes, sondern auch des laizistischen, im christlichen Geiste; 2) Einführung eines

⁹⁶ *Catalogus Congregationis a Resurrectione D.N.J.Ch.* 1974, s. 88—89.

wirklich christlichen Lebens unter den Menschen, und zwar durch Anufnahme von Gemeindarbeiten, Missionsarbeiten, Herausgabe von Zeitschriften und andere apostolische Aufwartung; 3) Verbreitung besonderer zu Ehren Unserer Lieber Frau Muttergottes. Die Kongregation arbeitet zur Zeit in Polen, in Italien, in Österreich, in den Vereinigten Staaten und Kanada. Missionsarbeiten werden von den Auferstehungsbrüdern auf den Bermuden, in Bolivien und in Jerusalem geführt.